

GAZETA

UNIwersytecka

SPOŁECZNOŚCI AKADEMICKIEJ UNIwersYTETU GDAŃSKIEGO

ISSN 1689-4723

Nr 6 (138) Październik 2013



Europejskie Forum Nowych Idei **2013**

MUMIA NA PRAWIE

Za pomieszczeniami dziekanatu na Wydziale Prawa i Administracji znajduje się placówka, o której istnieniu wie niewielu i która zbytnio do tego klimatu nie pasuje. Informuje o niej jedynie skromna tablica. Mowa o Muzeum Kryminalistyki, którego eksponaty przyprawiają niekiedy o dreszcze

Zbiory do wystaw gromadzono od przeszło 30 lat, a inicjatorem przedsięwzięcia był dr Jerzy Wnorowski, wykładowca z Pracowni Kryminalistyki. Eksponaty prezentowano wcześniej w Katowini i Wieży Więziennej na Targu Węglowym, pomiędzy Bramą Złotą a Bramą Wyżynną. Od początku bieżącego roku źródła materialne zgromadzone w muzeum w pełnej krasie można oglądać w nowej siedzibie na Wydziale Prawa i Administracji.

Największe wrażenie robi początek ekspozycji. Zwiedzanie rozpoczyna się bowiem od tablicy poświęconej Skorpionowi, seryjnemu mordercy Pawłowi Tuchlinowi, któremu udowodniono zamordowanie 9 kobiet i próbę zabicia kolejnych 11 na przestrzeni lat 70. i 80. XX wieku. Oprócz zdjęć z miejsc zbrodni i narzędzi używanych do morderstw znajdują się tam również fotografie ofiar. Nad tablicą umieszczono belki, na których został powieszony morderca. – *Był to ostatni wyrok śmierci wykonany w Gdańsku, a przedostatni w Polsce. Egzekucja odbyła się 25 maja 1987 roku w areszcie przy ulicy Kurkowej* – opowiada mgr Janusz Czeczko, opiekun muzeum z Pracowni Kryminalistyki.

Atrakcją, która podziela na wszystkich, a na pewno na mężczyzn, którzy nie wyrosli z chłopięcych marzeń o wojskowej karierze, jest kolekcja zgromadzonej broni. Od kałasznikowa przez pepeszę po karabin maszynowy Diegtiarowa. – *Ten ostatni nawet czasem pozwalam zwiedzającym wziąć do rąk. Niech się przekonają, jak ciężko celuje się z broni ważącej około 8 kilogramów* – śmieje się Czeczko.

Mundury

Muzeum na przestrzeni lat współpracy z policją nie tylko z Polski, ale też z różnych innych krajów zgromadziło zdumiewającą kolekcję mundurów. Znajdują się w nim uniformy z Niemiec, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, a nawet Australii – wszystkie oryginalne, żadne „podróby”.

Konsternację znawców historii może budzić mundur żołnierza Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego – formacji, która była zbrojnym ramieniem Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w drugiej połowie lat 40. i w latach 50. Jak mówi jednak mgr Czeczko – *Mimo kontrowersji wokół tej formacji można uznać, że była to pierwsza parapolicyjna organizacja po wojnie na terenie Polski.*

Zakątek, w którym przedstawiono posterunek milicji, robi wrażenie przede wszystkim dzięki zgromadzonym w nim

sprzętom. Znajduje się tam bowiem działający telewizor Unimor, do którego można podłączyć kamerę. – *Gdy odpalam ten sprzęt, robi wrażenie na odwiedzających, którzy często nie spodziewają się, że tak zaawansowana technologia może działać na tak starych urządzeniach* – opowiada Czeczko.

Ciało

W szklanej gablocie opodal posterunku znajduje się zakonserwowana mumia, której wiek ocenia się na od 200 do 300 lat. Wiąże się z nią zabawna historia. Została ona znaleziona w grobie ziemnym przez robotników, którzy zaczęli z nią chodzić po knajpach i awanturować się. Ktoś powiadomił milicję o trzech awanturowujących się osobnikach. Gdy mundurowi przyjechali na miejsce, dwóch uciekło, a trzeci został na krześle. – *Okazało się, że to właśnie doskonale zakonserwowane zwłoki. Do dziś nie udało się rozwikłać tajemnicy, czyje to ciało ani dlaczego zostało ono tak doskonale zabalsamowane. Czekamy na wyniki ekspertyzy z Instytutu Medycyny Sądowej z Poznania* – opowiada Czeczko.

Kusza

Ostatnim ważnym punktem na trasie zwiedzania jest ekspozycja prezentująca broń wykonaną w domowych warunkach. Kusza zrobiona z resoru samochodowego i struny do fortepianu w trakcie eksperymentów przebiła kamizelkę kuloodporną z odległości 100 m!

Przy wyjściu zwracają uwagę buty nurka głębinowego, które pozwalały spokojnie penetrować dno. – *Taka rodzima wersja sycylijskiego obuwia. Zostały znalezione na stopach zwłok, które wyrzuciły wody basenu portowego w Gdańsku* – tłumaczy Czeczko.

W Muzeum Kryminalistyki zajęcia będą odbywać studenci kryminologii, nowego kierunku na Uniwersytecie Gdańskim, który pobili rekordy popularności w tegorocznej rekrutacji. O jedno miejsce zabiegało ponad 40 kandydatów. Jednak zgromadzone zbiory mogą oglądać wszyscy po wcześniejszym umówieniu się i zebraniu w grupę. Wystarczy skontaktować się z Januszem Czeczko z Pracowni Kryminalistyki Wydziału Prawa i Administracji. Należy jednak pamiętać, że jest to wycieczka dla ludzi o mocnych nerwach.

MACIEJ CIEMNY